Nr 279. Kraków, Sobota 5 Grudnia 1903. Rok XXII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.* Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopismów nadesłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reformy“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“ — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopener i A. Salomonowej, plac Maryacki 3. — Handel St. Kaczkowskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 15. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników **we Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — **W Przemyślu** Heszeles. — **W Jarosławiu** L. Stransberg. **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). Harmann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 30 h od wiersza. — **Załaczniki do „N. Reformy“** (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum.
Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Ewolucya w obozie konserwatywnym.

Kraków, 4 grudnia.

Krakowskie stronnictwo konserwatywne doznało wczoraj, na posiedzeniu Rady miejskiej, bardzo znamiennej i doniosłej ewolucyi, nie pozbawionej znaczenia ogólniejszego, sięgającego poza rogatki Krakowskiego grodu.

Podczas ostatnich wyborów do Sejmu i parlamentu wytworzyła się, jak wiadomo, na bruku krakowskim koalicya partyi konserwatywnej z konserwatywną, t. zw. „kahalną“, frakcyą żydowską, koalicya, która przybrała charakter spółki, obliczonej w pierwszym rzędzie na podział zdobytych mandatów. Wzmocniła się ta spółka podczas wyborów do Rady miejskiej, gdyż otwierało się tutaj dla kontrahentów ponętne pole do wyrównania rachunków z dwóch poprzednich wyborów. Akcya spółki, po wyborach, dokonanych dla niej pomyślnie, dzięki niebywałej w dziejach Krakowa korupcyi, — koncentrowała się w t. zw. „Kole radzieckiem“, skupiającem wszystkich członków konserwatywnej partyi.

Arbitralny sposób jednak, w jaki dokonywano w tym klubie rozdziału różnych godności miejskich, już od dłuższego czasu obudzał niesmak i żywe niezadowolenie wśród tych członków Koła radzieckiego, którzy należeli tutaj wprawdzie z tytułu swoich przekonań politycznych, lecz nie mogli się pogodzić z taktyką przywódców klubu, z rozporządzaniem posad i godności według kartelu wyborczego, nie mającego nic wspólnego z faktycznemi interesami miasta, a obliczonego na spłacanie zasług wyborczych. To niezadowolenie przybrało konkretniejsze formy, gdy po nadaniu drowi Leowi pierwszej wiceprezydentury miasta, a drugiej dyrektury w miejskiej Kasie Oszczędności drowi Staniszewskiemu, przystąpiono do wyboru drugiego wiceprezydenta miasta i trzeciego dyrektora Kasy Oszczędności.

Zwłaszcza ostatnia z tych posad doprowadziła do wybuchu jawnej w Kole radzieckiem kontrowersyi. Aby ułatwić rozporządzalność tą posadą przez większość konserwatywną, przeforsowali przywódcy Koła radzieckiego nowelę statutową, skwapliwie przez namiestnictwo zatwierdzoną, a oddającą wybór trzeciego dyrektora Kasy w ręce Wielkiego jej Wydziału, który na poprzedniem posiedzeniu Rady miejskiej większość jej uzupełniła w taki sposób, że o intencye Wielkiego Wydziału mogła być spokojną. Tę posadę trzeciego dyrektora Kasy nadać miano, już na sobotniem posiedzeniu Wielkiego Wydziału, drowi Leonowi Horowitzowi, prezesowi zboru izraelickiego, jako temu, który dokonał przymierza konserwatystów żydowskich z partyą stańczykowską, i przyczynił się do jej zwycięstwa przy wyborach sejmowych i radzieckich. Dr Horowitz przepadł przy pierwszych z tych wyborów, do udziału w prezydyum Rady miejskiej nie dopuszczono go,— trzecia dyrektura w miejskiej Kasie Oszczędności, umyślnie dla niego stworzona i ewentualnie wyposażona stałą pensyą, miała więc być dla niego rekompensatą za doznane zawody, miała być ostatecznem zeskontowaniem „honorowego weksla“ — jaki konserwatyści wystawili swoim adherentom z obozu żydowskiego jeszcze podczas wyborów sejmowych.

Cała taktyka przywódców Koła radzieckiego doprowadziła w tej właśnie sprawie do ewolucyi, której wczoraj była widownią Rada miejska. Ku powszechnemu zdumieniu powstał prof. Ulanowski, jeden z najpoważniejszych konserwatystów krakowskich, i założył uroczysty protest przeciw szafowaniu groszem Kasy Oszczędności na kreowanie zbytecznych posad, żądając od prezydenta miasta udaremnienia tej akcyi.

Po piorunującem przemówieniu r. Daszyńskiego, który w sposób sobie właściwy napiętnował macherstwa wyborcze i gospodarkę spółki kahalno-konserwatywnej — wystąpił r. Rotter z wnioskiem, żądającym odroczenia wyboru trzeciego dyrektora Kasy oszczędności, aż do uchwalenia reformy całego statutu Kasy oszczędności. Zarówno wystąpienie prof. Ulanowskiego, zaszczytnie znanego ze swej naukowej działalności, a prawego i przywiązanego do miasta obywatela, jak dwa następne przemówienia, nie spotkały się ze strony przywódców Koła radzieckiego ani z jednem słowem odpowiedzi, a głosowanie nad wnioskiem Rottera świadczyło o rozdwojeniu, jakie się w tej chwili w obozie konserwatywnym dokonało. Dość powiedzieć, że oprócz głosów opozycyi, zyskał wniosek Rottera 12 głosów konserwatywnych i dzięki temu został uchwalony.

Następstwem tego jest, że „weksel honorowy“ dra Horowitza znowu skazany został na przymusową prolongatę, bo wybór jego akceptanta na trzeciego dyrektora Kasy oszczędności odroczono na termin nieokreślony w chwili, gdy wszystkie poważniejsze posady i godności miejskie już zostały rozdane.

Polityka szafowania godnościami miejskiemi wedle uznania i paktów kilku ambitnych jednostek, stojących u steru Koła radzieckiego, obrzydła już widocznie i dojadła do żywego tym konserwatystom, którzy, ponad wspólność zasad politycznych i solidarność klubową, stawiają sprawę publiczną i samodzielność obywatelską. Objawem tego był fakt wystąpienia z Koła radzieckiego, już przed posiedzeniem wczorajszem Rady, pp. Ulanowskiego i Cyfrowicza, a w dalszym ciągu wczorajsze głosowanie 10 innych członków tego klubu za wnioskiem Rottera.

Rzeczą ubolewania godną jest, że radcy, reprezentujący sfery mieszczańskie i przemysłowe Krakowa, — jak pp. Bialik, Drozdowski, Kosobucki i Markus, w tem tak znamiennem głosowaniu stanęli po stronie tej właśnie frakcyi Koła radzieckiego, która oświadczając się przeciw wnioskowi Rottera, temsamem objawiała gotowość do nadania w sobotę drowi Horowitzowi posady trzeciego dyrektora Kasy Oszczędności.

Ewolucya, jakiej uległ wczoraj w krakowskiej Radzie miejskiej obóz konserwatywny, dotkliwa i bolesna dla przywódców Koła radzieckiego, nie powinna minąć bez poważnych następstw dla politycznych stosunków Krakowa na gruncie miejskim. Jestto, bądź co bądź, objaw dodatni obudzenia się poczucia szerzej pojętych interesów miasta i kraju u ludzi, obcych nam przekonaniami politycznemi, lecz na równi z nami dążących do potępienia obecnych praktyk Koła radzieckiego, odbijających się tak fatalnie na stosunkach i całej gospodarce miasta. Ze systemem koteryjnym, jaki zapanował w obozie konserwatywnym już od czasu ostatnich wyborów sejmowych; z deprawacyą publicznego życia, jakie zaszczepiła na gruncie krakowskim spółka kahalno-konserwatywna, — czas byłoby zerwać, jeżeli wogóle ma być mowa o kooperacyi ludzi wszelakich przekonań politycznych w Radzie miejskiej.

Uniwersytet w Warszawie zamknięty.

(Koresp. „N. Reformy“).

Warszawa, 2 grudnia.

Dzisiaj rano wywieszono na murach uniwersytetu warszawskiego ogłoszenie: „sale wykładowe i pracownie uniwersytetu zamknięte aż do środy przyszłego tygodnia“.

Równocześnie zebranie delegatów towarzystw akademickich uchwaliło strejk studencki na czas nieograniczony. Postanowiono nadto od środy przyszłego tygodnia, t. j. od dnia otwarcia sal i rozpoczęcia wykładów odbywać dyżury w odpowiedniej liczbie przed drzwiami każdej sali wykładowej, aby nie dopuszczać do wejścia na salę żadnego z niesolidarnych.

Rozmawiałem dzisiaj z jednym z akademików o zajściach dnia wczorajszego.

— Głównym winowajcą awantur — mówił — nie jest rektor Uljanow, lecz profesor medycyny Nikolskij. Sam fakt położenia wieńca na trumnie Apuchtina byłby może przeszedł bez konsekwencyj, gdyby nie polakożercza mowa pogrzebowa prof. Nikolskiego nad grobem Apuchtina.

— Co powiedział?

— Treści mowy nikt zacytować nie może, bo, rzecz naturalna, nikt z nas na pogrzebie Apuchtina nie był. Doszła ona do nas w opowiadaniach, a uzupełniła jej znaczenie niesympatya, jaką żywimy dla Nikolskiego, zdecydowanego reakcyonisty i rusyfikatora.

— Czy przeciwko prof. Nikolskiemu reagowaliście w jakikolwiek sposób?

— W tych granicach, w jakich można swoją opinię zamanifestować, słuchacze piątego kursu medycyny, którym wykłada o chorobach skórnych, przestali uczęszczać na jego godziny. To był sygnał, po którym władze uniwersyteckie poznały niebezpieczeństwo...

— Zwołano radę profesorów?

— Tak jest, w niedzielę. Obradowano od godziny ósmej wieczorem do trzeciej w nocy. Przewodniczący rady, kurator okręgu Schwarz, odrazu poddał pod dyskusyę wniosek zawezwania policyi na wypadek jakiejkolwiek poważniejszej demonstracyi. W czasie rozpraw miało dojść do gwałtownego starcia między zwolennikami wniosku, a pięcioma profesorami, którzy się żadną miarą zgodzić nie chcieli pono na taki zamach na prawa uniwersytetu.

— Czy to autentyczna, sprawdzona wiadomość?

— Wobec naszych stosunków trudno ją sprawdzić. Komunikuję Panu opinię i opowiadania. Tymi przeciwnikami mieli być profesorowie: Somow i Zinin, matematycy, Pietruszewskij, historya, Wulff, mineralog i dziekan wydziału prawnego prof. Siegel. Coś musi być na tej legendzie prawdy. Opowiadają dziś, jakoby w czasie rady mieli wyjść z posiedzenia, a dzisiaj wszyscy gremialnie podali się do dymisyi. Jest w każdym razie pewną rzeczą, że Pietruszewskiemu i Wulffowi, wychodzącym z audytoryum, słuchacze zgotowali owacye.

— Co się dzieje ze studentami, aresztowanymi wczoraj?

— Po spisaniu protokołu wypuszczono ich. Czeka ich kara administracyjna od trzech tygodni do dwóch miesięcy więzienia; oczywiście bezprawie, bo paragr. 4 art. XI. ustawy uniwersyteckiej najwyraźniej opiewa: „sądowi rektora podlegają sprawy studentów o nieporządki i zajścia w gmachu i w zakładach uniwersytetu“. Ponieważ więc i późniejsze awantury odbywały się w sali wykładowej, — przeto tylko sąd rektorski ma prawo wdrożyć śledztwo.

— Nie zgłosiliście na policyi protestu przeciw temu bezprawiu?

— Owszem, obok podpisu na protokóle, każdy kładł uzupełnienie: „nie wychodziłem ze sali na wezwanie komisarza policyi, ponieważ komisarz ten, wedle naszych ustaw uniwersyteckich, nie miał prawa wzywać nas do opróżnienia sali“.

— Jest taki paragraf?

— Jak najwyraźniejszy: art. X § 6 ustawy: „przez czas przebywania w gmachu uniwersytetu i we wszystkich zakładach pomocniczych, studenci podlegają rozporządzeniom tych osób, które zakładami owemi rozporządzają“. Więc w każdym razie nie komisarzowi policyi. Co więcej: § 8 tegosamego artykułu mówi, że policya ma prawo interweniować w sprawach, gdzie zachodzi potrzeba aresztowania, czy zapisania nazwiska studenta, jedynie poza obrębem uniwersytetu. Jesteśmy więc obwarowani najwyraźniejszym przepisem.

— Mimo to kara więzienia was czeka.

— Nadto sąd uniwersytecki

L. T.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Lwów, 3 grudnia.

(Gmina wobec kolei Lwów-Podhajce. — Teatr lwowski w Czerniowcach. — Emigracya do Afryki. — Utrakwizm w szkołach ludowych).

Sprawa kolei Lwowsko-Podhajeckiej, a właściwie sprawa stanowiska gminy wobec tej ważnej linii komunikacyjnej zawsze jeszcze nie jest całkowicie zdecydowaną. W niektórych sferach mieszczańskich rozgoryczenie wywołała wiadomość, że rząd nie godzi się na budowę dworca na Łyczakowie i część radnych pragnie, aby z tego powodu gmina odmówiła swego uczestnictwa z 300 tysiącami koron. — Sprawa jednak ma się inaczej i wymaga wyjaśnienia. Gdyby gmina miała zapłacić 300 tysięcy jedynie tylko za usunięcie fatalnego wału kolejowego z dzielnicy żółkiewskiej, byłaby to opłata niczem nieusprawiedliwiona. Wszakże delegaci Lwowa uzyskali od rządu stanowcze przyrzeczenie, że dworce kolei będą na Pohulance i Łyczakowie, a zatem wszelkim postulatom miasta stało się zadość i udział jego z 300 tysiącami koron jest całkowicie uzasadnionym. Wyjaśnienie to zamieszczam z powodu że jedno z pism miejscowych wręcz bałamutnie i niezgodnie z prawdą rzecz całą przedstawiło.

Część trupy teatralnej lwowskiej, na prośbę Polaków bukowińskich, udaje się do Czerniowiec, gdzie, z okazyi obchodu Mickiewiczowskiego, odegra nową sztukę ks. Jana Gnatowskiego (Jana Łady) p. t. „Jak liście z drzew strącone“...

W ostatnich czasach pojawili się w wielu powiatach Galicyi wschodniej agenci zagraniczni, którzy namawiają lud, aby emigrował do południowej Afryki. Jak donoszą z prowincyi, w wielu wsiach chłopi istotnie dali się namówić i gotują się do podróży, lub też już wyjechali. Ważnem przeto jest ostrzeżenie, które nadesłał tutaj austro-węgierski konsul z Capetown w Transwaalu. Donosi on między innemi, że większe miasta Afryki południowej są przepełnione robotnikami bez zajęcia, a ci, którym powiodło się otrzymać w fabrykach zatrudnienie, nie zarabiają tyle, iżby mogli się wyżywić. Płace tamtejsze nie pozostają w żadnym stosunku do niesłychanej drożyzny, jaka tam zapanowała w czasach ostatnich. Poprawy tych opłakanych stosunków nie można spodziewać się rychło. Do tego ostrzeżenia dodać należy, że w koloniach Kaplandu obowiązuje nowa ustawa imigracyjna, która wzbrania do kraju wstępu obcokrajowcom, nie umiejącym czytać i pisać, lub nie mogącym wykazać się odpowiedniemi funduszami.

Sprawa utrakwizmu w szkołach średnich podobała się staroruskiemu „Hałyczaninowi“ tak, że w dzisiejszym artykule wstępnym oświadcza się za zaprowadzeniem utrakwizmu także we wszystkich szkołach ludowych Galicyi wschodniej i zachodniej. No, chyba zawiele dobrego!

Wandycz.

Z Rady państwa.

(Prezes Koła polskiego przeciwko Czechom).

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia Izby poselskiej Rady państwa przyszło do starcia między prezesem Koła polskiego a Czechami.

Po mowie obstrukcyjnej Choca zabrał głos poseł Kathrein, który imieniem swojego stronnictwa oświadczył się przeciwko nagłości wniosku dra Dworzaka, jako obstrukcyjnego.

Natomiast poseł Bareuther zapowiedział, że Wszechniemcy głosować będą za nagłością.

Następnie przemawiał prezes Koła polskiego Jaworski. Zaznaczył on na wstępie, że zanim złoży oświadczenie imieniem Koła, wypowie kilka uwag osobistych, o których nie wątpi jednakże, że będą wyrazem zapatrywań członków Koła (!). Izba — mówił dalej — obraduje już dwa tygodnie, a w tym czasie nic nie zrobiła. Każdego, myślącego poważnie o parlamencie, musi wobec tego ogarnąć uczucie głębokiego niezadowolenia, jeśli już nie uczucie wstydu. Nie zazdroszczę posłowi, który po odroczeniu Izby zmuszony będzie stanąć przed wyborcami. Cóż im powie? Chyba tylko: Podczas świąt Bożego Narodzenia, o głodzie i chłodzie przeczytajcie sobie sprawozdania stenograficzne z obrad Izby. Zawierają one dużo mów pięknych, między innemi także długą mowę posła Baxy — której nikt dobrze zrozumieć nie mógł (Poseł Choc woła: I to mówi Słowianin! Wstydź się pan! Niech się wstydzą Polacy! Oni służą każdemu rządowi! — Prezydent powołuje Choca do porządku). Jeśli zważymy — wywodził mowca dalej — także koszta, połączone z tą bezowocną sesyą Rady państwa, to zdumiewać się musimy, że tylu posłów zapomina o swych obowiązkach. Cały szereg przedłożeń, na które ludność czeka z niecierpliwością, leży odłogiem. Wymienię tylko ustawę o podwodach, która dotyczy najbiedniejszych z biednych. Daremnie odwoływano się tu do serca sumienia. Tu tylko jeden argument coś znaczy, a mianowicie argument justamentu, argument uporu. Jeśli tak dalej pójdzie, stracimy zupełnie kontakt z ludnością. Aby zapobiedz temu, zgłoszę wniosek o postawienie przedłożenia o podwodach na porządku dziennym następnego posiedzenia Izby. Co się tyczy wniosku Dworzaka, to nie wchodząc w „meritum“ rzeczy, oświadczam imieniem Koła, że ponieważ sprawa ta i tak już stoi na porządku i nie może być załatwiona w formie nagłego wniosku, Koło głosować będzie przeciwko nagłości.

Na wniosek posła Steinwendera zamknięto dyskusyę i wybrano mowców generalnych. — Mowca „za“, poseł czeski Ryba, zwrócił się nasamprzód przeciwko wywodom Jaworskiego. Kto siedzi przy pełnym stole, jak Polacy — mówił — temu łatwo głosić wstrzemięźliwość. Czesi nie potrzebują jednak pouczenia, jakiej taktyki trzymać się mają. Następnie uzasadniał nagłość wniosku. — Mowcą „contra“ był pos. Pernerstorfer, który wniosek Dworzaka nazwał żartem politycznym.

Bardzo stanowczą odprawę dał prezesowi Jaworskiemu przy faktycznych sprostowaniach sam wnioskodawca poseł Dworzak. Mowca zaznaczył, że prezes Koła polskiego przekroczył zapewne ramy tego, co mu Koło poleciło. Mowca ubolewa, że Jaworski walkę Czechów o ich prawa nazwał polityką uporu i że tak sędziwy polityk podniósł ten zarzut w chwili, gdy Czesi podjęli poważną walkę nietylko na rzecz swoją, ale także na rzecz wszystkich Słowian w Austryi, a więc i Polaków.

Karol Przybylski.

Dziwak.

Szkic akwarelowy.

(Ciąg dalszy).

Pracą długą, mozolną, zdołał wytworzyć dokoła siebie i w sobie atmosferę taką, że chociaż był sam na świecie, nie uczuwał tej samotności, nie tęsknił za życiem innem. Oprócz tego zdołał przywdziać na siebie tę maskę, jednakowo uprzejmą i jednakowo chłodną dla wszystkich, która go broniła od pocisków Amora z jednej strony, a znów od głupoty i mierności ludzi — z drugiej. Jednem słowem pan Adam zdobył spokój, czyli to, o co w życiu może najtrudniej. Tymczasem zjawia się kobieta, która chce mu to wszystko zabrać, dla której z człowieka, nie wychodzącego nigdy i nigdzie z równowagi, musiałby się zamienić w romantycznego Romea.

Pan Adam się waha...

...A gdyby... gdyby istotnie tę szarą jesień życia mogło ozłocić wielkie promienne słońce!...

I urocza główka pani Wilowej majaczy mu przed oczyma... I czuje, że ulegnie tej kobiecie...

Biedny pan Adam!...

* * *

Pan Adam już drugi dzień nie wychodzi z domu. Nic nie je, tylko pije herbatę z cytryną i pali papierosy jeden za drugim. Nie ubiera się nawet, a tylko w rannym kostyumie albo leży na otomanie w swoim gabinecie, albo też chodzi po salonie i przygląda się główkom kobiecym na obrazach.

Musi być przytem zmartwiony, gdyż zmizerniał, oczy wpadły mu w głąb, jakby po chorobie jakiej... Pewnie tam Wilowa co zmajstrowała... A no — naturalnie, któżby inny...

Onegdaj mieli ostateczną rozmowę.

To jest, właściwie nie rozmowę... Cóżby tam mogła być za rozmowa... Stało się to, co się stać, jeżeli nie musiało, to przynajmniej mogło już oddawna; coś, nad czem pan Adam długo się namyślał, a do czego pani Wilowa doprowadzić chciała od początku. — Tak, bo niema wątpliwości najmniejszej, że ona musiała się tego spodziewać. Kobieta zamężna, chociażby była żoną nawet niedołężnego pana Wila, nie jest piętnastoletnią pensyonarką, której się zdaje, że „kochać“, to znaczy trzymać się za ręce i wzdychać do księżyca. Pani Wilowa doskonale wiedziała, co to jest miłość, więc, skoro nietylko jej nie unikała, lecz nawet starała się ją rozbudzić w sercu pana Adama, musiała być przygotowana na wszystko.

Tak sądził pan Adam i miał najzupełniejszą słuszność. Jeżeli przez czas długi wahał się, czy zerwać jednym zamachem ten dziwny stosunek, jaki Wilowa z nim nawiązała, czy też dać się owładnąć uczuciu dla pięknej kobiety, to czynił to nie dlatego, aby nie był pewien, czy Wilowa jest przygotowana na wszelkie konsekwencye, wynikające z ich wzajemnej miłości; pan Adam o tem nie wątpił, gdyż Wilowa była stroną zaczepiającą, a przytem, jako mężatka, zupełnie uświadomioną co do wszystkiego, na co się narażała, poczynając grę tak niebezpieczną. Pan Adam namyślał się, co począć przez wzgląd na samego siebie. Pan Adam wiedział, że jeżeli powie: „kocham“, będzie to znaczyło: „posiędę“, a posiadłszy raz, już będzie bronił tej swojej własności, chociażby świat cały sprzysiągł się przeciw niemu. Jednem słowem, pan Adam rozumiał, że taka miłość, to dla niego nie fraszka, przemijający flircik, lecz raczej wydarzenie życiowe, które mogło mu przynieść dużo szczęścia, lecz mogło też kryć w sobie najrozmaitsze przykrości, a nawet niebezpieczeństwa. I w uszach brzmiało mu ciągle pytanie: „Czy warto?“...

...Czy warto puszczać się na te burzliwe wody teraz, gdy znalazł już przystań bezpieczną?... Ciągnie coś, bardzo ciągnie hen... w dal... choćby tam burze były i huragany...

Widocznie pan Adam jeszcze niezbyt stary... Widocznie uczucia, pragnienia, myśli, można tylko zgłuszyć, stłumić, lecz zgasić je przed czasem — próżna praca...

Nie zdołał tego dopiąć i pan Adam. Ten spokój jego, ta równowaga, to — tylko pozór, to — maska, rola, którą sobie sam narzucił, a wystudyowawszy przez lata, odgrywał po mistrzowsku w komedyi życia. I teraz coś się nagle wzburzyło w jego duszy... Jednym potężnym ruchem, znamionującym wielki zasób niewyczerpanej dotąd energii, pan Adam rozerwał jakieś pęta, które dotychczas starał się tylko zacieśniać, i wzbił się w przestworza, jak ptak, który nagle wydostał się z klatki.

Pan Adam kocha Wilową, kochał ją oddawna, lecz teraz dopiero przed samym sobą przyznał się do tego. Teraz dopiero jej to powiedział. „Kocham cię“ wyszeptał, pochylając się nad nią, gdy, niedbale rzucona na niski fotel, patrzała na niego nęcąco z pod powiek. „Kocham cię“ szeptał i chciał objąć ją w pół i usta do jej ust zbliżyć. Lecz pani Wilowa zerwała się nagle z fotelu i przebiegła na drugą stronę salonu. Pan Adam zmarszczył brwi zlekka. Nie tracąc jednak ani na chwilę spokoju, zbliżył się do niej i, wyciągając obie ręce, rzekł miękkim, łagodnym tonem:

— No, pójdź pani...

— Jakto?... Panie... pan śmie...

Pan Adam milczał.

— Mój mąż... — i posunęła się w stronę drzwi prowadzących do gabinetu Wila.

Lecz pan Adam poskoczył za nią i chwycił za rękę.

— Pani mąż... — mówił z cicha, wlepiając w nią pełne grozy spojrzenie z pod brwi ściągniętych, odbywa tam w fotelu poobiednią drzemkę... Nie przerywaj mu jej pani... Ludzie wiekowi potrzebują wypoczynku...

— Panie... puść mnie pan... — mówiła prawie błagalnie.

— Nie, pani... Próżno... Pani musisz zostać tutaj... wytłomaczyć mi, co to wszystko znaczy...

— Co takiego?...

— Pytasz pani?... Więc pani mnie nie kochasz?...

— Ja?... Pana?...

Wilowa rzuciła te dwa wyrazy tonem tak zdziwionym, a zarazem tak szczerym i naturalnym, że trudno było przypuszczać, aby w jej sercu było jakieś uczucie dla pana Adama. — Pan Adam przestał się też łudzić w jednej chwili. Przygryzł z lekka wargi, a dłonią po czole przesunął, wreszcie rzekł tonem spokojnym:

— Pani... racz oznaczyć, kiedy i gdzie nasza pierwsza schadzka...

— Pan mnie obraża...

(Dokończenie nastąpi.)

Izba w głosowaniu 135 głosami przeciwko 70 nagłość wniosku pos. Dworzaka odrzuciła. Czesi, głosując „za“, odzywali się po czesku: „Ano!“

Wniosek Jaworskiego o postawienie przedłożenia o podwodach na drugiem miejscu porządku dziennego dzisiejszego posiedzenia, — przyjęto, poczem prezydent zamknął posiedzenie.

Jak było do przewidzenia, wystąpienie prezesa Koła wywołało wielkie rozdrażnienie w sferach czeskich. — Prezes klubu czeskiego dr Pacak, zwrócił się zaraz do komisyi parlamentarnej Koła polskiego z prośbą o wyjaśnienie, jak należy rozumieć zarzut prezesa Jaworskiego, iż w Izbie ma znaczenie tylko argument uporu, a dalej jego krytykę mowy posła Baxy. Komisya odpowiedziała, że zarzut polityki uporu odnosił się zarówno do Niemców jak i do Czechów i że wyrażenie „niezrozumiała“ o mowie Baxy nie zwracało się przeciwko mowom w języku czeskim wogóle, lecz tylko przeciwko sposobowi, w jaki Baxa wypowiedział swoją mowę; mówił on bowiem na przemian po czesku i po niemiecku a przytem tak cichym głosem, że słów jego nie można było dosłyszeć. Wyjaśnienie to zadowoliło podobno p. Pacaka, ale nie zadowoliło prasy czeskiej, która już to wystąpienie prezesa Koła komentuje w sposób bardzo nieprzychylny dla Polaków.

I my uważamy oświadczenie prezesa Koła za niewłaściwe. Wolno było przemawiać posłowi Jaworskiemu we własnem imieniu, lecz nie wolno mu było naruszać przytem zasad polityki Koła. — Obrady Koła polskiego nad wnioskiem Dworzaka toczyły się poufnie; wątpimy jednakże, czy wynik tych obrad upoważniał prezesa do zajęcia takiego stanowiska, chociażby tylko we własnem imieniu. Koło nie popierało dotychczas akcyi obstrukcyjnej Czechów, uważało jednak utrzymanie dobrych stosunków z klubem czeskim za potrzebne i dla polityki Koła pożyteczne. Tak samo zapatruje się na stosunek do Czechów opinia w kraju. Tymczasem wystąpienie prezesa zmierza widocznie do nadania polityce Koła kierunku, który, o ile nam wiadomo, nie zyskał dotąd jego aprobaty.

Z krakowskiej Rady miejskiej.

Kraków, 4 grudnia.

(Pierwsza porażka dra Lea. — Wybór II wiceprezydenta. — Prof. Ulanowski przeciw machenom. — O reformę statutu Kasy Oszczędności m. Krakowa. — Wniosek posła Rottera. — Reforma statutu miejskiego. — Zakład dla wydawania listów zastawnych przy krakowskiej Kasie Oszczędności. — Mieszkania dla robotników bez różnicy wyznań. — Pomoc dla powodzian. — Zapomoga dla dyetaryuszów. — Urlop r. Bartoszewicza. — Jubileusz prof. Zolla. — Polepszenie płac służby miejskiej.)

Spółka macherska obozu konserwatywnego, aranżująca ostatnie wybory, poniosła wczoraj w krak. Radzie miejskiej pierwszą, dotkliwą klęskę. Publiczną było w Krakowie tajemnicą, że na konwentyklach większości Rady zapadły postanowienia co do rozdziału dwóch wakujących posad: drugiego wiceprezydenta miasta i trzeciego dyrektora Kasy oszczędności. Otóż po zaciętych targach i walkach desygnowano na te posady pp. Chylińskiego i dra Leona Horowitza. Nadanie pierwszej posady odbyło się wczoraj bez trudności. Na posiedzeniu tajnem Rady, które poprzedziło wczoraj jawne, p. Chyliński został wybrany II wiceprezydentem (otrzymał głosów 46; 21 kartek oddano białych; 1 głos otrzymał Bazes!).

To poszło gładko, chociaż liczba kartek białych, większa od głosów opozycyi, była już zapowiedzią, że obóz konserwatywny nie idzie i nie głosuje solidarnie.

Nowo wybrany drugi wiceprezydent, redaktor „Czasu“, p. M. Chyliński, zabrawszy głos, oświadczył, że „uważałby za rzecz w wysokim stopniu szkodliwą, aby do administracyi miejskiej, do służby miejskiej, znajdywały przystęp lub na nie wpływały jakiekolwiek prądy polityczne i partyjne. Dlatego też oświadcza, iż w działaniu publicznem i w swojej zawodowej pracy dziennikarskiej pozostanie wierny swoim zasadom politycznym i swojemu obozowi politycznemu, ale do administracyi miejskiej, do służby miejskiej, ducha politycznego lub partyjnego nigdy nie wniesie“.

Bardzo niemiłą i bolesną niespodzianką dla przywódców partyi konserwatywnej, a raczej dla jej macherów z ery wyborczej, było nadspodziewane wytoczenie przez prof. Ulanowskiego sprawy obsadzenia trzeciego dyrektora Kasy oszczędności, na którą desygnowany już był dr Horowitz.

Mianowicie tuż po otwarciu jawnego posiedzenia zabrał głos prof. Ulanowski i podniósł, że już w sobotę Wielki wydział Kasy oszczędności ma przystąpić do wyboru jej trzeciego dyrektora. Otóż zanim się kogoś wybiera, należałoby wiedzieć, jakie są agendy i czy wybór trzeciego dyrektora nie będzie zostawał w sprzeczności z juryzdykcyą Rady miasta. Już podczas uchwalania noweli statutowej mowca sprzeciwił się wyborowi trzeciego dyrektora przez Wielki wydział Kasy, zamiast przez Radę m. Krakowa, został jednak przegłosowany. Powiedziano także, że nowela, to tylko forma, a gdy statut przyjdzie do skutku, zaraz potem nastąpi określenie agend trzeciego dyrektora i Rada wypowie sąd, jak go wyposażyć i jakie agendy mu przydzielić. Tymczasem zaskoczono wszystkich wiadomością, że w sobotę wybrany ma być trzeci dyrektor Kasy bez bliższego określenia, jakie będą jego agendy. W ten sposób sprawy się nie załatwiają.

„Jest jeszcze rzecz inna — mówił dalej prof. Ulanowski. — Kasa oszczędności wykazuje, że dochody jej spadły (ze 100 do 70 tysięcy). Nikomu zarzutu nie robię, tylko stwierdzam fakt, a wyciągnąć muszę z niego konsekwencyę, że musimy być oszczędni. Teraz bowiem podwyższył się fundusz emerytalny i wskutek tego znaczny ciężar spadł na Kasę oszczędności. Idzie teraz o to, aby przed wyborem trzeciego dyrektora Wielki wydział Kasy powziął pewne uchwały, któreby zakomunikowane być mogły Radzie miasta i któreby określiły, co ma robić ten trzeci dyrektor Kasy, jaka jego kompetencya i jakie będzie jego uposażenie. W Kasie mamy bowiem 2 działy: hipoteczny (dyr. Staniszewski) i wekslowy (dyr. Kowalski) — trzeciego działu nie ma, bo przecież dział zastawniczy osobnego dyrektora nie potrzebuje. Jeżeli byłem przedtem za tym trzecim dyrektorem, to w myśli, że ten będzie uzupełniał kolegium dwóch dyrektorów, że będzie uczestniczyć w posiedzeniach dyrekcyi i za to brać dyety, nie będzie jednak urzędnikiem stałym. Teraz nie wiem, jak Wielki wydział myśli zrobić. Proszę tedy p. prezydenta o wyjaśnienia w tej sprawie.“

R. m. Daszyński podnosi, że nie chce wpadać w ton prof. Ulanowskiego, który jakby spadł z obłoków w ostatnich dniach i znalazł się w Radzie m. Krakowa (Wesołość). Jasnem jest, że robota macherów nie prowadziła do zasad, ale do posad; opozycya zdemaskowała to już podczas pamiętnego posiedzenia obstrukcyjnego Rady miejskiej, a jej przewidywania się sprawdziły. To był „geszeft“ wyborczy, polegający na tem, że rozdać miano posady między siebie. Musiano usuwać ludzi i stwarzać pewne „vacuum“, aby „weksle honorowe“ wypłacać. I to wszystko dzieje się bez weryfikacyi wyborów, bo większość Rady boi się popatrzeć na sposób, w jaki została wybraną. Sama dyskusya w sprawie weryfikacyi wyborów zdarłaby maskę z tych „beati possidentes“. Ale to posiadanie ma dziwne wady, skoro prof. Ulanowski stawia takie interpelacye, jak dzisiejsza. Skoro z waszych szeregów odzywają się takie głosy, to widocznie rażące są tam nadużycia.

Większość zapowiadała, że zreformuje statut — a gdzie są te wasze „poprawki“? Wam szło tylko o „weksel“, najbardziej niehonorowy, jaki kiedykolwiek w życiu politycznem wystawiono. Wierzyciel naciska o zapłacenie tego „weksla“ i wasz kierykalizm nic wam nie pomoże, bo wierzyciel ma wiele głosów i musicie „weksel“ zapłacić! „Weksel“ jednak jest rzeczą prywatną, a wy pokrywać go chcecie z funduszów publicznych i przyznajecie się do tego z całym cynizmem. Domagać się należy reformy całego statutu Kasy oszczędności m. Krakowa, bo tam jest tyle przepisów zastarzałych (n. p. waluta dawna), że gdyby przyszło trzymać się ściśle przepisów, Kasa przestałaby funkcyonować. Mowca przyłącza się do przestrogi prof. Ulanowskiego i zapytuje prezydenta miasta, czy nie zechciałby przedłożyć Radzie projektu reformy statutu Kasy oszczędności m. Krakowa do dni 14, a w każdym razie przed wyborem trzeciego dyrektora Kasy?

R. m. Rotter zaznacza, że już na posiedzeniu dnia 28 maja b. r. mniejszość Rady złożyła następujące oświadczenie: „Uznając, że statut miejskiej Kasy oszczędności wymaga gruntownej reformy, sprzeciwiamy się zasadniczo reformowaniu pojedynczych tylko paragrafów tego statutu, jest to bowiem postępowanie dorywcze, i może Kasie miejskiej przysporzyć więcej szkody, niż pożytku. Sprzeciwiamy się nadto przedłożonemu wnioskowi wielkiego wydziału 1) z powodu pominięcia § 70 statutu i § 16 regulaminu Rady miasta Krakowa, co ukraca autonomię Rady, 2) z powodu, że stosunkowo dochody Kasy nie pozwalają na powiększenie jej wydatków. Zamierzone utworzenie nowej posady trzeciego dyrektora Kasy, jakoteż instytucyi trzech płatnych rewizorów, którym wynagrodzenia zrzec się nie wolno, zaważą ciężko w budżecie Kasy. Twierdzimy także, że trzeci dyrektor Kasy jest zbyteczny, gdyż do kolegialnego załatwiania spraw można powoływać kolejno zastępców dyrektorów, a ustanowienie płatnych posad członków wielkiego wydziału Kasy nie da się pogodzić z pojęciem obywatelskiej pracy dla dobra miasta. Zastrzegamy się przeto przeciw takiemu pomnażaniu płatnych posad z funduszów Kasy, a to tem więcej, że w myśl tej noweli zamierza się Radzie odebrać prawo wyboru trzeciego dyrektora.“

Odczytawszy to oświadczenie, podkreśla r. m. Rotter dobitnie, że treść tej, dawniej już przez mniejszość złożonej deklaracyi, zupełnie się kryje z dzisiejszemi wywodami prof. Ulanowskiego. Deklaracya mniejszości była nadto tak wymowna, że mowca dzisiaj do niej nic dodać nie potrzebuje, a zgłasza tylko wniosek nagły:

„Uprasza się prezydenta miasta, aby nie zarządzał wyboru trzeciego dyrektora Kasy oszczędności miasta Krakowa przed reformą całego statutu Kasy i aby poczynił kroki o jaknajrychlejsze uchwalenie rewizyi całego statutu“.

Sama przyzwoitość nakazuje tak zrobić — dodał r. Rotter.

Po uchwaleniu nagłości wniosku r. m. Rottera, zabrał głos r. m. Gross i poparł wniosek Rottera; statut posiada bardzo wiele niedokładności, nie zgodnych wprost z ustawą. Mowca dalej zaznacza: Nie wstydzę się wystąpić przeciwko tworzeniu posad ze względów politycznych, przeciwko tworzeniu posady dla posady, chociaż w tym wypadku idzie o dyrektora-żyda. Będzie to szkodliwem zarówno dla chrześcijan, jak i dla żydów. Dla żydów będzie może jeszcze gorzej, bo teraz dopiero zacznie się w Kasie oszcz. ucisk żydów dla celów politycznych.

Na wniosek r. m. Frühlinga odbyło się imienne głosowanie nad wnioskiem r. m. Rottera. Za wnioskiem r. m. Rottera głosowali: Bandrowski, Birnbaum, Bujak, Bujwid, ks. Bukowski, Cybulski, Cyfrowicz, Daszyński, Drobner, Frühling, Gross, Gońkiewicz, Jordan, Katyński, Kawecki, Klemensiewicz, Koy, Lustgarten, Łepkowski, Maciołowski, Miedniak, Rotter, Schmelkes, Schwarz, Seinfeld, Sołtysik, ks. Spis, Tomkowicz, Turski, Uderski, Ulanowski i Wodzicki, razem radców 32; przeciw wnioskowi r. m. Rottera: Bazes, Benis, Beringer, Bialik, Bobilewicz, Chyliński, Domański, Drozdowski, Federowicz, Fischler, Godzicki, Górski, Jawornicki, Judkiewicz, Kossobudzki, Landau, Leo, Markus, Muczkowski, Pareński, Paszkowski, Rimler, Rothwein, Schwarz, Sędzimir, Szarski i Szatkowski, razem radców 27. R. m. Staniszewski wstrzymał się od głosowania. Gdy r. m. Bujak, ks. Bukowski, Cybulski, Cyfrowicz, Jordan, Kawecki, Koy, Łepkowski, Schwarz, ks. Spis, Tomkowicz, Ulanowski i Wodzicki kolejno oświadczali się za wnioskiem Rottera, mniejszość witała każdy taki głos wołaniem „brawo!“ Gdy czytano nazwiska r. Bąkowskiego, Epsteina, Horowitza, Mendelsburga, Ponikły (gen. referent noweli statutowej i budżetu!) Suskiego i Sulikowskiego, którzy podczas głosowania wyszli z sali, a wkrótce potem wrócili na posiedzenie, dawały się słyszeć głosy zdziwienia i krytyki. Wniosek r. m. Rottera uchwalono (Ogólne poruszenie).

R. m. Rotter podnosi, że już podczas rozpraw budżetowych zgłosił prof. Bandrowski wniosek w sprawie utworzenia ogólnej kuryi wyborczej i przyznania prawa osobistego głosowania kobietom do Rady m. Krakowa. Wniosek odesłano do właściwej sekcyi dla uczynienia wniosku. Od tego czasu minęło już 7 miesięcy i nie wiedzieć, co się z wnioskiem stało. A sprawa jest ważna. Przed kilku laty wniosek o utworzenie nowej kuryi zgłosił mowca w Radzie. Wniosek zaraz uchwalono, potem go jednak „uśmiercono“, a co do uchwalonego przez Radę przyznania prawa osobistego głosowania kobietom, Sejm zgodził się na stanowisko referenta (p. Paszkowskiego, członka Rady m. Krakowa — przyp. red.), który twierdził, że rząd na coś podobnego nigdy się nie zgodzi. Ale tak samo twierdzono, że rząd się nigdy nie zgodzi na udzielenie głosu wirylnego rektorowi politechniki, a tymczasem odnośna uchwała Sejmu sankcyę otrzymała i rektor politechniki posiada teraz głos wirylny. Należałoby teraz nowu sprawę poruszyć. Mowca zgłasza więc wniosek o powołanie celem reformy statutu miejskiego do życia komisyi statutowej, której skład zaproponowałaby na najbliższem posiedzeniu sekcya prawnicza.

R. m. Frühling i Seinfeld popierają wniosek Rottera.

Wicepr. Leo zgadza się na wybór komisyi, której jednak nie należy dawać żadnych dyrektyw (?).

R. m. Rotter oświadcza, że jest mu obojętnem, jakie są motywa wicepr. Lea; dobrem jest to, że p. Leo na wybór komisyi statutowej się zgadza. Mowca pragnąłby, aby komisya statutowa składała się przynajmniej z 18 członków.

R. m. Gross bardzo silnie popiera wniosek Rottera. Zależy mu na tem, aby zreformować statut w ten sposób, aby raz na zawsze usunąć możność popełniania szwindlów wyborczych.

R. m. Daszyński konstatuje z całą przyjemnością, że w Radzie odezwał się głos obowiązku ze strony posła Rottera. Komentarz do tego wniosku jest jednak konieczny. W chwili, gdy nie ma namiętności przedwyborczych, można zimno zastanowić się nad sprawą przyznania prawa wyborczego tym, którym to należy, a którzy prawa tego dotąd nie posiadają. A jednak ci, co na to czekają, gotowi wyjść z kwitkiem, brutalnie i cynicznie odepchnięci. Mimo to sprawa nie będzie pogrzebaną, bo gdy teraz reprezentantem robotników w Radzie jest jeden członek, niedługo tysiące ludzi energicznie zażąda tego w warunkach dla większości konserwatywnej tej Rady znacznie gorszych. Usunięcie pełnomocnictw kobiecych będzie również zadatkiem czystości wyborów do Rady miejskiej.

Wniosek r. m. Rottera uchwalono, poczem r. Rotter jeszcze raz zabrał głos, aby zaznaczyć, że nigdy nie przypisuje sobie zasług, których nie położył, ale również nie chciałby, aby składano nań winę, gdy winnym nie jest. Tak np. przypisują mu „zasługę“, jakoby i jego po części dziełem był kontrakt gminy z Tow. tramwajowem, co jest nieprawdziwem, a z drugiej strony jemu przypisują, że sprawa portu w Krakowie nie postępuje w tym toku, w jakimby postępować powinna. Mowca został wybrany do komisyi i ta komisya wybrała go referentem tej sprawy dla Rady. Równocześnie jednak komisya wybrała subkomitet, do którego mowcy nie wybrano, a ten subkomitet, który przedewszystkiem miał rozpatrzeć sprawę portu, dotąd ostatecznego zdania nie wypowiedział. Mowca nie miał przeto dotąd sposobności ani przyspieszenia, ani opóźnienia sprawy, nie może przyjąć co do tego żadnego zarzutu, choćby nawet członkowie Rady mniej lub więcej wyraźnie czynić je usiłowali.

R. m. Gross zgłasza następnie wniosek: „Uprasza się prezydyum, aby we właściwej drodze poczyniło starania w celu uzyskania koncesyi na utworzenie przy Kasie oszczędności m. Krakowa zakładu dla wydawania listów zastawnych, jak niemniej w celu zyskania odpowiedniej dotacyi tego działu ze strony Kasy oszczędności, na zasadzie projektu, przez Radę miejską uchwalić się mającego“. Wniosek uchwalono, poczem r. Gross zgłosił drugi wniosek z żądaniem zorganizowania budowy mieszkań dla robotników wszelkich wyznań. Należy utworzyć instytucyę, któraby nie służyła celom partyjnym. Fundusze mają być utworzone między innemi: a) z dotacyi gminy m. Krakowa, b) z dotacyi Kasy oszczędności i Sejmu krajowego, u których należy poczynić odpowiednie starania. Wniosek odesłano do sekcyi prawniczej i skarbowej.

R. m. Miedniak zapytuje, czy rząd udzielił jakiego zasiłku dla dotkniętych ostatnią klęską powodzi w Krakowie?

Prez. Friedlein odpowiada, że prócz 100 tysięcy koron, które komisya teraz rozdziela, rząd nic więcej nie dał.

R. m. Miedniak przypomina, że w sprawie powodzi deputacya Rady m. Krakowa była u dr Koerbera i tam ostro domagała się pomocy dla milionowych szkód. Dr Koerber dał tylko 100.000 koron, które ani w setnej części nie pokryją szkody biedaków, których ciągle jeszcze nęka się bez miłosierdzia podatkami. Tę zapomogę raczej należałoby Koerberowi oddać, ale zachodzi obawa, że z przyjemnością zabrałby sobie z powrotem tę drobną sumę, którą dał. Trzeba inaczej uczynić i zmusić prezydenta ministrów, aby do ministra skarbu napisał bilecik: „Mein lieber Boehm-Bawerk — rusz tam kieszenią“. (Ogólna wesołość). Mowca zgłasza wnioski, wzywające prezydyum, aby się zwróciło do namiestnictwa i Wydziału krajowego o dalsze fundusze na zapomogi lub pożyczki bezprocentowe i wzywające posłów m. Krakowa, aby wraz z prezydyum Koła polskiego udali się jeszcze raz do prezydenta ministrów dra Koerbera o wyasygnowanie z funduszów państwowych dalszych zasiłków dla m. Krakowa z powodu tegorocznej powodzi. (Huczne oklaski).

Wnioski r. Miedniaka uchwalono, poczem obradowano nad sprawą zapomóg dla dyetaryuszów magistratu.

R. m. Rothwein domagał się, aby przesunąć na ten cel 4800 koron. Wniosek odrzucono.

R. m. Cyfrowicz i Daszyński żądali, aby dyetaryuszów-akademików przy rozdawaniu zapomóg uwzględniono.

Po przemowach r. m. Bujwida, Frühlinga, Bąkowskiego (który wypowiedział zdanie, że należy dawać jak najmniej zapomóg, bo dyetaryusze magistratu mają się względnie dobrze!), Muczkowskiego i Grossa uchwalono wnioski komisyjne, a mianowicie uchwalono udzielić dyetaryuszom zapomogę w kwocie 3000, dla służby prowizorycznej miejskiej kwotę 810 koron. Nad podaniem praktykantów rachunkowych i manipulacyjnych magistratu, 'udzieł dozorców wodociągu miejskiego o przyznanie zapomóg z powodu drożyzny Rada przeszła do porządku dziennego.

Prócz tego Rada załatwiła kilka drobniejszych spraw. R. m. Bartoszewiczowi udzielono urlopu do 1 stycznia 1904. Z powodu jubileuszu 40-letniej pracy prof. Zolla, który przez lat 20 pełnił obowiązki radcy m. Krakowa, uchwalono, aby prezydent miasta wręczył jubilatowi adres. R. m. Daszyński poruszył sprawę służby miejskiej, która od szeregu lat kołata o polepszenie pensyi. Ponieważ sprawa ugrzęzła w magistracie, prosi mowca prezydenta, aby ją przyspieszył.

Posiedzenie zakończyło się o godz. 8½.

Kronika.

Kraków, 4 grudnia.

Dodatek powieściowy. Do dzisiejszego numeru dołączamy arkusz 4 dodatku powieściowego pod tyt. „Bezimienna“ Bolesławity.

Kalendarz Towarzystwa Szkoły ludowej. Staraniem zarządu głównego Towarzystwa Szkoły ludowej wyszedł już z druku i jest do nabycia we wszystkich handlach papieru piękny kalendarz ścienny na rok 1904. Kalendarz swą piękną formą i znaczną wartością artystyczną zaleca się jako prawdziwa ozdoba nietylko biur, ale nawet każdego domu polskiego. Przepiękna reprodukcya znanego obrazu Piotra Stachiewicza, alegoryzująca oświatę ludową, zdobi środkową część kartonu kalendarzowego i przynosi zaszczyt drukarni p. W. Anczyca, gdzie kalendarz ten wyszedł z pod prasy. Dochód z rozprzedaży kalendarzy przeznaczony na cele Towarzystwa Szkoły ludowej — przeto nasza publiczność powinna rugować obce, zagraniczne wydawnictwa, a domagać się wszędzie kalendarza Towarzystwa Szkoły ludowej, którego cena przystępna (30 ct.) powinna ułatwić jaknajszersze tegoż rozpowszechnienie.

Pęknięcie rury wodociągowej. Wczoraj przed godziną 5 po południu bruk w ulicy Studenckiej w pobliżu ulicy Loretańskiej wyskoczył nagle w górę, wypchnięty jakąś niewidzialną siłą, a natychmiast z utworzonego krateru buchnęła słupem do góry woda, która wnet zalała całą ulicę Studencką, utrzymując się ciągle na wysokości około 20 ctm. ponad poziom bruku. Wybuch ten spowodowało pęknięcie rury wodociągowej, biegnącej wzdłuż tej ulicy. Na szczęście katastrofę spostrzegł policyant, który telefonicznie dał znać o wypadku swej przełożonej władzy — ta zaś doniosła o tem straży pożarnej. Na miejsce wypadku przyjechał IV pluton straży pożarnej pod komendą naczelnika p. Nowotnego. Strażacy wraz z funkcyonaryuszami biura wodociągowego pozamykali natychmiast zasuwy okolicznych rur, wskutek czego woda z pękniętej rury, nie mając dopływu znikąd, przestała wybuchać; woda zaś, która się nagromadziła na ulicy, spłynęła do kanału, a gdy woda z ulicy ustąpiła, biuro przystąpiło do wymiany zepsutej rury na nową. Z powodu przedsięwzięcia natychmiastowej naprawy rurociągu, hydranty domów okolicznych funkcyonowały bezustannie, nie pozbawiając mieszkańców potrzebnego zapasu wody.

Roboty około założenia nowej rury w miejsce pękniętej, prowadzone pod osobistym kierunkiem dyrektora biura wodociągowego, p. Jaszczurowskiego, ukończone zostaną dzisiaj wieczorem. Koszta tej naprawy poniesie firma Rumpel & Waldek, która w myśl kontraktu, gwarantując za trwałość dostawionych przez siebie rur, obowiązaną jest ponieść do pewnej granicy koszta takich napraw.

Z Akademii umiejętności w Krakowie. Posiedzenie wydziału filologicznego odbędzie się dnia 7 grudnia w poniedziałek o godz. 6 wieczór. Porządek dzienny obejmuje: L. Sternbach: „Miscellanea“; J. Tretiak: „Ze studyów nad Słowackim: Sen srebrny Salomei“.

Z Tow. pedagogicznego. Zwyczajne walne zgromadzenie członków krakowskiego oddziału Towarzystwa pedagogicznego odbędzie się we wtorek 8 grudnia o godz. 11 przed południem w sali posiedzeń Rady miejskiej (Magistrat II p.) Na porządku dziennym wybór zarządu, wydziału, komisyi instrukcyjnej; sprawozdanie delegatów na walny zjazd delegatów we Lwowie; wnioski członków.

Wydział Klubu słowiańskiego zaprasza członków swoich na pogadankę p. Herbaczewskiego „Ruch literacki na Litwie“, w sobotę, 5 grudnia, o godzinie 5 po południu (Rynek l. 13).

Posiedzenie Koła nauczycieli szkół wyższych w Krakowie odbędzie się jutro w sobotę dnia 5 grudnia b. r. o godzinie 6 wieczorem w Collegium novum z współudziałem gości z Wadowic. Na porządku dziennym znajduje się: „Wrażenia z wycieczki do Niemiec“ odczyta prof. Magiera; wybór komisyi-matki; kwestyonaryusz wydziału Towarzystwa w sprawie nauki języka niemieckiego w gimnazyum wyższem — referent dr Wasung. Po posiedzeniu (o godz. 8½) zebranie towarzyskie w hotelu pod Różą. Goście z Wadowic przyjeżdżają o godz. 4 min. 40 po południu.

Rada nadzorcza Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie rozpoczęła dzisiaj o godzinie 11 przed południem obrady, które potrwają 3 dni. Dzisiejsze posiedzenie zagaił prezes Rady nadzorczej, p. Józef Męciński, poczem przystąpiono do wysłuchania sprawozdań rachunkowych Towarzystwa.

Św. Mikołaj w „Sokole“. Przypominamy, że jutro w sobotę po południu zapada ostateczny termin zakupna biletów dziecięcych na obchód św. Mikołaja w „Sokole“. Bilety sprzedaje handel p. Wołkowskiego (Rynek główny L. 2).

Z uniwersytetu Jagiellońskiego. Cesarz nadał docentowi prywatnemu drowi Leonowi Marchlewskiemu tytuł nadzwyczajnego profesora na uniwersytecie w Krakowie.

Kółko Slawistów odbędzie w niedzielę rano posiedzenie, na którem p. Turowski mówić będzie o dziele Tretiaka p. t. „Juliusz Słowacki“.

Kółko matematyczno-fizyczne odbędzie jutro w sobotę o godz. 6 wieczór posiedzenie, na którem p. Czesław Michniak wygłosi odczyt p. t. „Teorya wyznaczników“ (ciąg dalszy).

Z „Trzeźwości“. Tow. przeciwalkoholiczne „Trzeźwość“ urządza w d. 6 grudnia br. w niedzielę zwyczajne walne zgromadzenie. Porządek dzienny obejmuje: Sprawozdanie z dotychczasowej działalności, wybór przewodniczącego i zarządu, sprawa kół, wnioski członków.

Kwesta na zakłady wychowawcze. Tow. „Powściągliwość i Praca“, utrzymujące zakłady wychowawcze dla opuszczonej młodzieży w Miejscu Piastowem i Pawlikowicach (razem 306 chłopców i 40 dziewcząt) otrzymało z namiestnictwa pozwolenie zbierania składek na swoje doniosłe cele. Zaznaczyć należy, że chłopcy uczą się rolnictwa, ogrodnictwa, sadownictwa, bartnictwa, także jednego z rzemiosł, jak. koszykarstwa, ślusarstwa, kowalstwa, stolarstwa, bednarstwa, krawiectwa, szewstwa, introligatorstwa, powroźnictwa i wyrobu kapeluszy słomkowych; dziewczęta uczą się gospodarstwa wiejskiego i przedmiotów z niem w związku będących. Składki zbierać będzie w Krakowie przez jeden miesiąc p. Kędra, członek Zarządu Towarzystwa. Spodziewać się należy, że nie będzie odchodził z próżnemi rękami.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Ponieważ na pierwsze 2 przedstawienia jutrzejszej premiery dla dziatwy („Kopciuszek“) zostało w Kasie zamówień już bardzo niewiele biletów, — przeto rzecz ta ukaże się na scenie po raz trzeci w poniedziałek, jako w wigilię wtorkowego święta. — Pomimo wielkich trudności, jakie ma do zwalczenia p. Spitzer wraz z całym personalem maszynistów, „Kopciuszek“ skończy się w sobotę o godz. 10, a następne przedstawienia przed 10.

W niedzielę po południu odegrają artyści naszego teatru po cenach do połowy zniżonych „Konfederatów Barskich“ A. Mickiewicza. Będzie to trzechtysięczne przedstawienie w nowym teatrze.

„Anarchista“. Taki jest tytuł sztuki w trzech aktach p. J. Ożegalskiego, wystawionej wczoraj po raz pierwszy w teatrze ludowym przy ulicy Krowoderskiej. Rzecz ta, której treści dostarczyło autorowi życie na prowincyi, nie pozbawiona jest pewnej brawury literackiej i wielkiej dozy humoru, mimo że kilka typów ma zakrój karykatury, podkreślonej jeszcze grą, pełną szarży, przez niektórych artystów trupy p. Müllera. Treścią sztuki jest ośmieszenie wielkopańskich zachcianek wzbogaconej małomieszczanki, która nie chce córki wydać zamąż inaczej, jak tylko za hrabiego. Ostatecznie, córka jej, Zosia, wychodzi za mąż za ukochanego Zygmunta, mimo że ten nie jest hrabią, ale tylko inżynierem, dzięki pomysłowi kuzyna jego, naprawdę hrabiego, który wynajduje dla swego przyjaciela, Zygmunta, tytuł „anarchisty“, którego znaczenia nie rozumie ograniczona i zbzikowana na punkcie tytułów matka Zosi. Sztuka roi się od wesołych epizodów, zmuszających widzów do ciągłych wybuchów śmiechu. Artyści wszyscy grali dobrze, z zastrzeżeniem, o czem powyżej, że w następnych przedstawieniach ograniczyć należy nieco szarżo w przedstawieniu typów małomiasteczkowych. Sztuka ta może liczyć na stałe powodzenie, gdyż ma kwalifikacyę dobrego utworu na scenę popularną.

„Znowu defraudacya“ — najnowszy monolog Gustawa Fischera pod tym tytułem, wygłoszony wczoraj w przepełnionej publicznością sali „Sokoła“, podobał się powszechnie i wywoływał co chwilę salwy śmiechu. Niezrównany nasz humorysta dał nam typ dobrodusznego członka Rady nadzorczej jakiejś Spółki finansowej, który pojęcia nie ma o ciążących na nim obowiązkach, a wybór swój zawdzięcza „zaufaniu“ i nawzajem „zaufaniem“ odwzajemnia się dyrektorowi. Niestety, obdarzony zaufaniem dyrektor, zdefraudował 100.000 złr. — „Co to dopiero — mówił monologista — muszą kraść dyrektorzy, nie mający zaufania!“ Pan radca oburza się na samą myśl, aby on miał płacić za defraudanta. A to za co? — powiada. Sądzi, że najwłaściwszą będzie rzeczą, jeżeli „kraj“ da gwarancyę, albo najlepiej, jeżeli wyrówna defraudacyę. „Tak, najlepiej niech kraj płaci — trzeba go do tego przyzwyczaić“.

Niemniej podobały się także inne, nowe i dawniejsze monologi, na których publiczność doskonale się bawiła.

Wieczór humorystyczny. Jutro w sobotę w sali hotelu Saskiego odbędzie się wieczór humorystyczny Andrzeja Leiewicza, artysty i reżysera operetki teatru miejskiego we Lwowie. — Program zawiera: „Djabeł w Galicyi“, satyra współczesna przez hr. Starzeńskiego (nowość); „Ja się nie chwalę“, sylwetka humorystyczna ze śpiewami; „Junacy“, scena lichwiarsza charakterystyczno-komiczna ze śpiewem (wyjątek z operetki Suppego); „Jeleń“ (wspomnienia z ławy szkolnej), monolog komiczny przez Martynowicza; zakończy „Pielgrzym z Palestyny“, satyra z prologiem, kupletami demonstracyą drogich pamiątek (nowość). Muzyka wojskowa 56 pułku piechoty (Dlaczego nie „Harmonia“? Przyp. red.). Początek punktualnie o godz. 7½ wieczorem.

Otwarcie nowej cukierni. Wczoraj w południe poświęcono, a wieczorem otwarto nową cukiernię, przy ulicy Floryańskiej l. 24, pod firmą: Kisa i Piątkowski. Nowa cukiernia wytwornie urządzona, podając najlepszej jakości towar: ciasta, cukry i napoje, liczyć może na liczną frekwencyę publiczności. Z okazyi poświęcenia i otwarcia nowego lokalu, a zamiast uczty zwykle wydawanej w takich okazyach, właściciele cukierni przeznaczyli 50 koron na Bratnią pomoc uczniów Akademii sztuk pięknych, a 50 koron na Bratnią pomoc uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

Z Podgórza. Posiedzenie Rady miejskiej odbyło się w dniu wczorajszym i było poświęcone prawie wyłącznie budżetowi m. Podgórza na rok 1904. Budżet ten przedstawia się o wiele gorzej, niż w roku zeszłym, i kończy się blisko 6 tysięcznym deficytem. Powód leży przedewszystkiem w powodzi tegorocznej, która nie tylko wyrządziła znaczną szkodę w ziemiopłodach, ale naraziła gminę na znaczne wydatki. Zubożenie ludności okolicznej wskutek klęski elementarnych zmniejszyły znacznie dochody z targu, a otwarcie targowicy w Krakowie wpłynęło też ujemnie na rubrykę dochodów. Ażeby wprowadzić równowagę w budżecie, wprowadzono daleko idącą oszczędność i wskutek tego deficyt zmniejszono do możliwie najmniejszych rozmiarów. Dochody przedstawiają kwotę 336.151 koron, wydatki 341.746 koron, deficyt wynosi więc 5592 koron.

W dyskusyi nad budżetem nikt nie zabierał głosu i uchwalono rubryki bez najmniejszych zmian.

Zanim przystąpiono do szczegółowych obrad nad budżetem, uchwalono nagły wniosek następującej treści: „Dr Fryderyk Zoll (sen), wicepres. Akad. um., dziekan wydziału prawa uniw. Jagiel., honorowy obywatel m. Podgórza etc. etc. obchodzi 6 grudnia br. 40-letni jubileusz zawodowej pracy. Rada miejska uchwala wydelegować deputacyę, która dostojnemu jubilatowi złoży szczere i serdeczne życzenia w dniu uroczystości, a nadto wyrazi słowa uznania i hołdu osobie, na żmudnem stanowisku przez tak liczny okres czasu pozostającemu, który jako potomek burmistrza miasta Podgórza, nadto jako honorowy obywatel miasta naszego splendorem i zaszczytem dla miasta naszego pozostanie“.

Wniosek ten uchwalono przez aklamacyę, a w skład delegacyi wybrano: burmistrza Franciszka Maryewskiego, asesora Bernarda Libana i radnych: ks. Antoniego Gruszeckiego i dra Karola Górskiego.

Nowy sąd powiatowy w Galicyi. „Wiener Ztg“ ogłasza rozporządzenie ministerstwa o utworzeniu sądu powiatowego w Podkamieniu i podaje okręg tegoż sądu.

Statystyka pożarów. „Przewodnik Pożarniczy“ podaje statystykę pożarów w III kwartale b. r. W czasie tym było ogółem 308 pożarów, które zniszczyły 1466 domów mieszkalnych, 1901 budynków gospodarczych, 7 zakładów przemysłowych, 2 kościoły, 18 ludzi utraciło przy tych pożarach życie. Ogólna szkoda, wyrządzona przez te pożary, wynosi 9,931.500 koron, z których ubezpieczono tylko 1,301.600 koron. Przyczyną tych pożarów było w 29 wypadkach podpalenie, w 68 nieostrożność, w 11 wadliwa budowa, w 9 wypadkach powstał pożar od pioruna, a w 191 wypadkach przyczyny powstania pożarów niezbadano.

Ze świata.

Jubileusz „Don Kiszota“. Hiszpania ma w r. 1905 obchodzić uroczyście 300-tną rocznicę wydania „Don Kiszota“, który wyszedł drukiem po raz pierwszy w r. 1605 i doczekał się w tymsamym roku aż trzech wydań. Cerwantes rozpoczął pisanie tego arcydzieła w r. 1597 we więzieniu sewilskiem. Program tymczasowy owej uroczystości obejmuje wystawę Cerwantesa, odsłonięcie statuy, akademickie festyny i t. p. Uroczystość ma być międzynarodową. Przedewszystkiem do współudziału zostaną zaproszone państwa południowej i środkowej Ameryki.

Pożar uniwersytetu. W Ottawie (Kanada) spłonął doszczętnie gmach rzymsko-katolickiego uniwersytetu. Trzysta osób, znajdujących się w gmachu, z trudem zdołało uratować życie. Dwaj duchowni, student i 4 służące, wyskakując oknami, odnieśli obrażenia cielesne.

Ks. Alicya. Jak wiadomo, toczy się w Dreźnie proces rozwodowy ks. Alicyi Bourbon - Anjou z ks. Schoenburg-Waldenburg. Medyolański dziennik „Corriere della Sera“ ogłasza obecnie rozmowę, którą współpracownik jego miał z ks. Alicyą podczas jej pobytu w Sori na Riwierze. — Księżna Alicya oświadczyła owemu dziennikarzowi, że wiadomość o jej ucieczce ze stangretem jest zmyśloną i że puścił ją w świat mąż jej, ks. Schoenburg z niskiej zemsty. „Nie chciałam już płacić jego długów — twierdzi księżna — więc chciał się na mnie zemścić. Jego brutalstwo i życie rozwiozłe zmusiły mnie do żądania rozwodu, ale są jeszcze inne przyczyny delikatnej natury. Dla tych przyczyn rozprawa sądowa odbywać się będzie z wykluczeniem jawności“. Obecny podczas tej rozmowy inżynier [illegible] Spa, przyjaciel ks. Alicy, powiedział wprost współpracownikowi „Corriere della Sera“ że ks. Schoenburg bił swoją żonę.

Falb o grudniu. Wedle kalendarza Falba, w pierwszym tygodniu grudnia będą znaczne deszcze przy normalnej temperaturze. Śnieg padać będzie tylko chwilowo. W drugim tygodniu będzie bardzo zimno przy obfitych opadach śniegu. Na początku trzeciego tygodnia będzie nieco cieplej, ale potem temperatura znacznie spadnie poniżej temperatury normalnej. W czwartym tygodniu padać będzie naprzemian śnieg i deszcz. W ostatnich dniach grudnia temperatura podniesie się ponad normalną. Dzień 4 b. m. będzie krytycznym dniem pierwszego rzędu, dzień 18 zaś dniem krytycznym trzeciego rzędu.

Unikać wzruszeń.

— Przepraszam panią, ale pani nie może się widzieć z moją żoną.

— Dlaczego? przecie nie jest bardzo cierpiącą.

— Tak, ale lekarz zakazał jej wszelkich podniecających widowisk, a pani ma najnowszej mody kapelusz.

Składki. Na Przytulisko weteranów z r. 1868 złożono K 68 h, zebrane w małem kółku.

Koło mieszczańskie w Wadowicach złożyło na rzecz powodzian powiatu wadowickiego kwotę 12 K na ręce przewodniczącego komitetu ratunkowego p. Przecława Sławińskiego, a to zamiast wieńca na trumnę ś. p. Pawła Michalika, urzędnika Wydziału Rady powiatowej.

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

(W dni powszednie o 7 w dni świąteczne o 6 wieczór).

„Sobota: Prof. dr Wiktor Czermak: Legendy o początkach Polski w świetle wiedzy historycznej II (w szkole wydz. im. św. Scholastyki, II p., przy ul. św. Marka).

Niedziela: Prof. dr Kazimierz Kostanecki: Pogląd na rozwój nauki o życiu (w I szkole realnej przy ul. Studenckiej, II p.).

Uniwersyt ludowy im. Mickiewicza.

Sobota: Dr Gertler „o pieniądzu“.

Niedziela: Dr Gertler „o oszczędności“ (o godz. 6-tej wieczór); — W. Feldman: „Rubens, Rembrandt, Van Dyck“ (o g. 7½ wieczór).

Repertoar Teatru miejskiego.

W sobotę: „Kopciuszek“, baśń ludowa w 8 obrazach z tańcami i śpiewami podług Grimma i Grimma, przełożył A. Walewski.

W niedzielę po południu: „Konfederaci barscy“; wieczór: „Kopciuszek“.

Repertoar Teatru ludowego.

W sobotę: „Głośna sprawa“, dramat w 6 odsłonach przez pp. D'Emery i Cormon.

W niedzielę po południu: „Chata za wsią“; wieczór: „Głośna sprawa“.

Z kalendarza. W sobotę 5 grudnia: Sabby op. w. i Kryspiny; w niedzielę 6 grudnia: Mikołaja b. w. w poniedziałek 7 grudnia: Ambrożego b. w.

Wschód słońca 4 go grudnia o godzinie 7 minut 17, zachód o godzinie 3 minut 36. długość dnia godzin 8 minut 12.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 3-go grudnia termometr doszedł od — 0·8 do + 2·3 C.; barometr podniósł się.

Dnia 4 grudnia o godzinie 7 rano stan barometru 744·85 mm, termometru + 0·2 C.; wiatr półn.-wschodni.

Przepowiednia centralnego meteorologicznego zakładu w Wiedniu dla Galicyi zachodniej na dzień 4 grudnia: pochmurno, chłodno, opad możliwy.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne

„Krytyki“ zeszyt za g[illegible] [illegible] odznacza się, jak wszystkie poprzednie [illegible] ruchliwą i aktualną treścią. Obok dokończeni[illegible] [illegible]czętych dawniej artykułów, zwraca uwagę d[illegible] [illegible] lubo z pewną przesadą w uwielbieniu dla [illegible] prądów napisane sprawozdanie z wystawy „Sztuki“ w Krakowie, Jana Lorentowicza zajmujący szkic z literatury francuskiej p. t. „Henryk Berenger“, Szymona Kamienieckiego impresye p. t. „E vocabulario decadentium“, przepyszne liryki Maryli Wolskiej (D-mol), Jana Stena krytykę kilku najnowszych zbiorów poezyj i obfity dział sprawozdawczy z prasy naukowo-literackiej krajowej i zagranicznej.

Aktualnością informacyj we wszystkich działach „Krytyka“ przoduje obecnie niewątpliwie naszym wydawnictwom peryodycznym.

— **Ryby i ich hodowla w rzekach, stawach i jeziorach**, opracował Ant. Strzelecki. Warszawa Gebethner i Wolff. Kraków Gebethner i Sp. Cena 10 koron = 4 ruble.

W języku polskim każda większa praca, traktująca którykolwiek z działów naszego gospodarstwa, winna być z radością powitana. Gospodarstwo rybne, z którego kraj nasz czerpał dawniej tak poważne zyski, a i teraz niektóre nasze prowincye, jak n. p. Śląsk, na eksport wielką ilość ryb pierwszej jakości wytwarzają, zasługuje na szczególne uwzględnienie. Tyle nieużytków, dających się z łatwością zamienić na stawy karpiowe, tyle strumieni górskich, dających się zużytkować do hodowania pstrągów — a wszystko to leży odłogiem! Może też niejeden z gospodarzy, który weźmie tę książkę do ręki, zachęci się do prób, które nie będą drogo kosztować, a niewątpliwie sowicie się opłacą. Tutaj jedno zastrzeżenie. Do wszystkiego potrzeba wytrwałości, a u nas dużo się zaczyna, ale mało dobrze do rozwoju i celu doprowadza. Chcemy mieć odrazu duże zyski przy małej pracy, co jest rzeczą niemożliwą.

Powracając do książki zaznaczamy najpierw, że autor zebrał sumiennie to, co mu było dostępne w naszej i obcej literaturze. Uwzględnił dalej to, co już zrobiono, a co i jak zrobić w naszych warunkach można i należy. Pod względem naukowym i teoretycznym mamy tu streszczenie naszych badaczy na tem polu, a i pod względem praktycznego wykonania widać, że się rozwijamy na lepsze. Prace Nowickiego, Fissera są często cytowane; widać, że autor umiał z nich korzystać. Hodowla pojedyńczych gatunków ryb, według różnych autorów zagranicznych i naszych, opisana w sposób jasny i przystępny. Urządzanie stawów i ich wyzyskanie traktowane w sposób wyczerpujący i możliwem uwzględnieniem warunków ekonomicznych. Sposób żywienia ryb traktowany z uwzględnieniem najnowszych spostrzeżeń. Wogóle książkę tę powinien kupić każdy gospodarz wiejski, chcący podnieść dochody majątku z pomocą gospodarstwa rybnego.

Drobne usterki w teoryach naukowych i błędy drukarskie dosyć liczne, szczególnie w nazwach z obcych języków, nie uszczuplają zalet książki, których jest bardzo wiele. Jedno tylko podniesiemy: rybak czy robotnik zmęczony łowieniem ryb i zziębnięty lepiej się ogrzeje szklanką kawy lub herbaty i ciepłem jedzeniem, niż wódką, którą zaprzestańmy wreszcie uważać za czynnik korzystny dla zdrowia. O. B.

— **Konkurs filozoficzny.** Redakcya „Przeglądu filozoficznego“ rozpisuje konkurs na 2 rozprawy filozoficzne, poświęcone zagadnieniu „przyczynowości i kwestyi metody w etyce“.

Rozprawy muszą być napisane oryginalnie i samodzielnie z uwzględnieniem dotyczącej literatury i wymagań metody naukowej. Objętość obu rozpraw nie powinna przenosić 4 arkuszy druku formatu „Przeglądu filozoficznego“ Termin do dnia 15 lutego 1905 r.

Dwa najlepsze opracowania tematów konkursowych otrzymają nagrodę po 500 rubli i będą wydrukowane w „Przeglądzie filozoficznym“ za osobnem honoraryum po 20 rubli od arkusza.

Dział ekonomiczny.

⋊ **Z krak. Tow. ogrodniczego.** Na odbytem onegdaj posiedzeniu zawiadomił podskarbi p. Müldner o przyjęciu nowych osób w poczet członków, poczem p. Brzeziński, kierownik kraj. zakładu sadowniczego w Zaleszczykach, przedłożył wspaniałą kolekcyę różnych szlachetnych odmian gruszek i jabłek, wyhodowanych w tymże zakładzie, mimo niesprzyjającej pogody w minionem lecie. P. Brzeziński objaśnił też hodowlę moreli i winogron, która w Zaleszczykach i pobliskiej okolicy bardzo pięknie się rozwija i przynosi hodowcom i handlarzom spore dochody. W dyskusyi nad tym przedmiotem brali udział pp.: Kluz, J. Brzeziński i ks. kan. Drohojowski. Pani Freege przedstawiła okazy kilku nowszych odmian chryzantemów sprowadzonych z Paryża, prof. Olszewski okaz dwuletni chryzantemy „William Lincoln“ w pełnym rozkwicie (27 kwiatów). — Posiedzenie zakończyło się rozlosowaniem kwiatów, dostarczonych z zakładu ogrodniczego ks. Lubomirskich.

Wiedeń. Pszenica osłabiona 7·68 do 7·69. Żyto silniejsze 6·63 do 6·64. Owies słaby 5.10 do 5·50. Kukurudza spokojna 6·45 do 6·65. Rzepak słaby 11·10 do 11·40 Deszcz.

Budapeszt. Pszenica na kwiecień 7·70 do 7·71. Pszenica na październik 7.60 do 7·61. Żyto na kwiecień 6·60 do 6·61. Żyto na październik 7·49 do 7·50. Owies na kwiecień 5·17 do 5·18. Owies na październik —·— —·—. Kukurudza na maj —·—. Rzepak na sierpień 11·75 do 11·85.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie słabe; deszcz.

Ostatnie wiadomości.

— Dzienniki młodoczeskie ogłaszają komunikat, pochodzący widocznie z prezydyum klubu młodoczeskiego. Komunikat między innemi podnosi, że czeska obstrukcya może zatarasować wszelkie drogi do konieczności państwowych. Wszystkie czynniki w Izbie poselskiej wiedzą bardzo dobrze, że obstrukcya zwraca się przeciwko gabinetowi dra Koerbera, jako bezpośredniej przeszkodzie polepszenia sytuacyi wewnętrznej. Rozstrzygnięcie zależy od parlamentu i od najwyższej władzy państwowej. Albo z Koerberem i z dalszem trwaniem obstrukcyi, albo przeciw niemu i ze zmianą obstrukcyi na inny rodzaj opozycyi.

— W Sejmie węgierskim dziś na wniosek hr. Tiszy nie odbędzie się posiedzenie. Natomiast toczyć się będą rokowania w sprawie dojścia do jakiegokolwiek kompromisu między rządem a opozycyą. Dziś też zapa[illegible] ma stanowczo uchwała w łonie stronnic[illegible] [illegible]a niezawisłości co do dalszej jego taktyki. Węgierskie biuro korespondencyjne donosi na podstawie autentycznych informacyj, że zarząd wojskowy na wypadek, jeżeliby do stycznia nie mógł się odbyć pobór rekrutów, powoła rezerwę zapasową ostatnich trzech lat, a w kawaleryi i artyleryi konnej zatrzyma nadal żołnierzy trzeciego roku, jednakże tylko najkonieczniejszą liczbę.

— Parlament niemiecki otwarty został wczoraj mową od tronu, odczytaną przez kanclerza hr. Bülowa. Mowa zaznacza niepomyślny wpływ stosunków ekonomicznych na finanse państwa i stwierdza, że dla przywrócenia równowagi w budżecie ponownie zachodzi konieczność pożyczki. Dalej podnosi rozpoczęcie rokowań o traktaty handlowe, oraz zapewnia, że Niemcy z wszystkiemi państwami utrzymują dobre i przyjazne stosunki. W kwestyi macedońskiej interesy Niemiec stoją na drugim planie. Rząd ze swej strony przyczyni się do tego, by usunięte zostały jak najprędzej poważne zawikłania i aby nastąpił spokój w Macedonii.

Socyaliści obstają przy wyborze Singera wiceprezydentem parlamentu.

Kronika lwowska.

Lwów, 4 grudnia.

Z Rady m. Lwowa. Prezydentowi miasta wręczono podanie, podpisane przez pięćdziesięciu radnych, z żądaniem zwołania specyalnego posiedzenia dla sprawy niedawnej defraudacyi w magistracie, która śmiercią nieszczęśliwego dlatego choćby nie została zamknięta, że — jak „Słowo Polskie“ donosi — śledztwo sądowe w sprawie defraudacyi miejskiej nie zostało zawieszone. Akcyę tę starano się na wczorajszem posiedzeniu sparaliżować w ten sposób, że sformułowano interpelacyę r. Platowskiego, który zapytał, kiedy prezydent zamierzone posiedzenie zwoła. Na to powstał r. dr Lisiewicz i zaprotestował przeciw takiemu zakrywaniu objawu niezadowolenia radnych, którzy już dawniej postanowili i wystosowali odpowiedni memoryał.

Zresztą posiedzenie Rady wypełniły mianowania. Mianowicie p. I. Marcichowski został mianowany komisarzem konceptowym, p. Lewakowska nauczycielką szkoły imienia Sienkiewicza, pp. Markowska i Ziętkiewiczówna nauczycielkami robót ręcznych.

A więc żart! Ze Lwowa telefonują nam: W sprawie rzekomej bomby, znalezionej przed restauracyą Wiksla w ul. Krakowskiej, badania szczegółowa przedsięwzięte przez rzeczoznawców wojskowych w lwowskim arsenale wykazały, że „bomba“ ta nie jest wcale niebezpieczną. Stwierdzono, że pakiet zawierał rurki cynowe, jakie stanowią część składową suchego stosu elektrycznego, napełnione trocinami a zalane smołą.

Za zabójstwo niejakiego Pahuta, o czem pisaliśmy wczoraj, sąd lwowski skazał Stecerę na 1 rok więzienia; jego żona została skazaną na 24 godzin aresztu za złośliwe uszkodzenie cudzej własności.

Repertoar Teatru lwowskiego.

W sobotę: „Serdeczne dzieje“, sztuka w 3 aktach Józefa Giacosy i „W wilczym dole“, obraz dram. w 1 akcie Giovannego Vergi.

Z Rady państwa.

(Telegramy „N. Reformy“ z 4 grudnia.)

Wiedeń. Rząd przedłożył dzisiaj w Izbie ustawę o kontyngencie rekruta na rok 1904 w dotychczasowej wysokości.

Rozpoczęło się dosłowne odczytywanie interpelacyj i wniosków.

Pomiędzy wnioskami odczytano wniosek pos. Pommera i tow. w sprawie przystąpienia do rozdziału Banku austro-węgierskiego i utworzenia osobnego Banku austryackiego, — oraz wniosek pos. Stwiertni, Petelenza i tow. w sprawie polepszenia płac urzędników pocztowych.

Pomiędzy interpelacyami odczytano interpelacyę pos. Krempy w sprawie zaprowadzenia nowego pociągu osobowego na linii kolejowej Dembica-Przeworsk.

Odbywa się w dalszym ciągu odczytywanie interpelacyj.

Pomiędzy wniesionemi dzisiaj interpelacyami znajduje się także interpelacya pos. Pernerstorfera i tow. w której wskazano, że jedynie Sejm dolno-austryacki nie został zamknięty lecz odroczony. Ponieważ interpelanci widzą w tem tylko chęć przypodobania się stronnictwu chrześcijańsko-socyalnemu, aby nietykalność poselską przedłużyć poza minioną sesyę, zapytują interpelanci, jak prezydent ministrów usprawiedliwi ten krok i czy jest gotów zamknąć sesyę natychmiast.

Odczytywanie wpływu trwało do godziny 1¾, poczem oddano głosy na terno do wyboru uzupełniającego członka do trybunału państwowego (Reichs-Gericht).

Izba przystąpiła następnie do obrad nad wnioskiem nagłym w sprawie klęsk elementarnych.

Po referacie posła Lemischa zabrał głos poseł Fressl.

Posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń. Jak słychać, ma się jutro także odbyć posiedzenie Izby poselskiej, lecz pewności co do tego do tej chwili niema jeszcze. — Na porządku dziennym następnego posiedzenia stoi wniosek Forzta, żądający wyboru komisyi, złożonej z 48 członków dla zmiany konstytucyi. Na jutro jest także zwołane posiedzenie Koła polskiego, jeśli atoli odbędzie się posiedzenie Izby, Koło odroczy swoje posiedzenie do poniedziałku.

Wiedeń. Zamiar odbycia jutro posiedzenia Izby upadł; posiedzeniu Koła polskiego nic więc nie stoi na przeszkodzie.

Wiedeń. W sobotę dnia 12 b. m. odbędzie się o godzinie 11 w południe posiedzenie Izby panów.

Interpelacya w sprawie Stillera.

Wiedeń. Koło polskie zgłosiło dziś interpelacyę w sprawie Stillera.

Czesi przeciwko Jaworskiemu.

Wiedeń. Prasa czeska bardzo ostro uderza na prezesa Koła polskiego, Jaworskiego, z powodu wczorajszej jego mowy w Radzie państwa. Dzienniki czeskie podnoszą jednakże z naciskiem, że Jaworski przemawiał na własną rękę, że przeto Koło polskie nie można czynić odpowiedzialnem za to jego wystąpienie przeciw Czechom.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 4 grudnia.

Rzym. Papież przyjął wczoraj członków czeskiego i ruskiego kolegium.

Konstantynopol. Austro-węgierski ambasador zawiadomił Portę, że w skrzynce austro-węgierskiej poczty w Salonice znaleziono list z pogróżkami rozruchów na nowy rok. Pogłoski o różnicach pomiędzy ambasadorem austro-węgierskim a rosyjskim, względnie między obu rządami, są bezpodstawne.

Przeciwko Galicyi.

Wiedeń. Dziś odbyło się posiedzenie państwowej Rady kolejowej. Pierwszym przedmiotem obrad był wniosek posła Walza, który żądał podwyższenia taryfy kolejowej na drzewo galicyjskie, wywodząc, że dziś Galicya zasypuje drzewem cały targ wiedeński, tak że drzewo ze Styryi nie może z niem konkurować. Następni mowcy zwalczali ten wniosek, który też upadł. W końcu obradowano nad budową portu w Tryeście.

Gen. Albori administratorem Bośni.

Wiedeń. „N. Fr. Presse“ donosi, że następcą generała Appla na stanowisku administratora Bośni i Hercegowiny ma być mianowany generał Albori, komendant korpusu krakowskiego.

Żądają nowych ustępstw.

Budapeszt. Węgierska rada ministrów obradowała dziś nad kwestyą zawarcia nowego kompromisu z partyą Franciszka Kossutha, — Żąda ona, jak wiadomo, ze strony rządu enuncyacyi w Sejmie, tej treści, że wszelkie prawa monarchy pochodzą od Sejmu węgierskiego, że przeto Sejm jest i w sprawie komendy w armii czynnikiem równorzędnym z koroną. Hr. Tisza wyjedzie dziś lub jutro do Wiednia, aby przedłożyć ten postulat koronie, jako jedyny środek zażegnania obstrukcyi.

Potrójne morderstwo.

Wiedeń. Z Berna donoszą, że w miejscowości Potenwald w powiecie Jiczyńskim nieznani zbrodniarze zamordowali podczas snu trzy córki wdowy Krischke w wieku lat 17, 12 i 10. Motywa zbrodni dotychczas nie znane, tak samo niema śladu zbrodniarzy.

Nagroda Nobla przyznana Polce.

Paryż. Premium Nobla wysokości 140.000 guldenów przyznano ostatecznie pani Curié i jej mężowi, jako wynalazcom nowego żywiołu „radium“. — Pani Curié jest Polką, z domu Skłodowską, siostrą drowej Dłuskiej z Zakopanego, i zdobyła już sobie swemi pracami w dziedzinie chemii wybitne imię.

Regencya w Niemczech.

Berlin. „Preuss. Corresp.“ donosi, że stan zdrowia cesarza Wilhelma jeszcze się nie polepszył. Podczas onegdajszego przyjęcia na dworze, cesarz konwersował za pomocą pisanych kartek. „Preuss. Corresp.“ przychodzi do przekonania, że choroba cesarza była o wiele cięższą, niż w pierwszej chwili głoszono. Ci, którzy widzieli cesarza w ostatnim czasie, opowiadają, że się znacznie postarzał, że wygląda bardzo źle i że jest przygnębiony chorobą.

Berlin. Wielką sensacyę wywołał tu komunikat półurzędowej „Sueddeutsche Correspondenz“, który omawia rzekome pogłoski, jakoby z powodu choroby cesarza Wilhelma na czas jego pobytu na południu miała być ustanowiona regencya.

Komunikat uważa te pogłoski za bezpodstawne, stwierdza atoli w tajemniczy sposób, że myśl ta mogła się zrodzić jedynie ze szczerej życzliwości dla osoby cesarza, którego zdrowie wymaga spokoju i ochrony.

Komunikat ten wywołał już z tej przyczyny wielką sensacyę, ponieważ w berlińskich kołach dworskich o możliwości ustanowienia regencyi nie było jeszcze mowy.

Rozruchy studenckie.

Kijów. Wczoraj aresztowano na ulicy 82 osoby, pomiędzy niemi 80 studentów. Część uwięzionych wypuszczono na wolność. Podczas aresztowania jeden student otrzymał ciężką ranę w głowę. Jeden z aresztowanych odrzucił od siebie nabity rewolwer.

Przed uniwersytetem ustawioną była dzisiaj policya. Oddział studentów mechaniki zaprotestował dzisiaj przeciw uchwale senatu uniwersytetu, aby prosić dziekana mechaniki o cofnięcie rezygnacyi i wyrazić mu zaufanie kolegium profesorskiego.

W salach wykładowych ukazują się codziennie nowe odezwy.

„Dobrodziejka Bułgaryi“.

Kolonia. Do „Koeln. Ztg“ donoszą z Sofii, że Rosya zażądała od rządu bułgarskiego zwrotu kosztów okupacyi Rumelii w kwocie 10½ miliona rubli. Żądanie to wywołało prawdziwe przerażenie w bułgarskich kołach rządowych, ponieważ o kwocie tej już zupełnie zapomniano, a Bułgarya obecnie nie byłaby w stanie jej spłacić. Rosya żądaniem tem zamierza widocznie powstrzymać Bułgaryę od kroków wojennych przeciwko Turcyi.

Car a kamarylla dworska.

Berlin. „National-Zeitung“ odebrała doniesienie z Petersburga, że w. ks. Aleksand[illegible] Michajłowicz, który nakłonił c[illegible] dymisyi Wittemu i do ustan[illegible] gubernatora dla Azyi wsc[illegible] niełaskę. Dalej donoszą, [illegible] ska wyzyskuje cara do [illegible] Członkowie kamarylli [illegible] Korei i wskutek tego starają się teraz wywołać wojnę z Japonią. W. książę Aleksander ma zamiar raz jeszcze wystąpić energicznie przeciwko intrygom kamarylli.

Król w walce z wilkiem

Lizbona. Król portugalski Carlos, polując na dziki w lasach pod Almentejo, napadnięty został niespodzianie przez ogromnego wilka. — Król nie stracił jednak przytomności, lecz celnym strzałem zabił wilka na miejscu.

Wypadek w kościele.

Toledo. W tutejszej katedrze zawalił się łuk nad chórem. Wypadku żadnego nie było. Rząd odpowiedział w senacie na zapytanie pewnego senatora, że zbada powody zawalenia i zarządzi środki potrzebne dla zapobieżenia dalszym zawaleniom, aby uchronić od zniszczenia pamiątki religijne.

Przesilenie gabinetowe w Hiszpanii.

Madryt. Po odbytem wczoraj posiedzeniu Rady gabinetowej prezydent gabinetu Villaverde udał się do pałacu królewskiego i przedłożył królowi prośbę o dymisyę całego gabinetu.

Madryt. Przyczyną dymisyi gabinetu była opozycya mniejszości, a w szczególności grupy monarchistycznej. Słychać że Ascarago ma otrzymać misyę utworzenia nowego gabinetu.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 4 grudnia. Zamknięcie giełdy o g. — m.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 684·50. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 773·00. Akcye Anglobanku 281·50. Akcye Unionbanku 537·00. Akcye Länderbanku 434·—. Akcye Bankvereinu 516·—. Akcye Bodencredit 948·—. Akcye galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 673·—. Akcye kolei południowej 88·00. Akcye N. Tramwaye lit. A. —·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 419·00. Akcye kolei Północnej 5540·—. Akcye kolei Czerniowieckiej 578·—. Akcye Alpiny 407·50. Akcye Rima Murany 489·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 1988·—. Akcye fabryki broni 387·—. Akcye tureckie tytoniowe 355·—. Galic. karpackie akcyjne Towarzystwo naftowe 1205·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 98·15. Renta majowa 100·50. Austryacka renta koronowa 100·55. Węgierska renta koronowa 98·50. 5½ Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·60. 4% Listy Banku krajowego 98·85. 4½% Listy Banku krajowego 102·30. 4½ Bank krajowy 103·25. 4% Listy Banku hipotecznego 98·65. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·80. 5% Listy Banku hipotecznego 112·—. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 99·87. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z r. 1893 99·65. 4% Pożyczka m. Lwowa 99·55. Losy tureckie 142·50. Marki 117·21. Ruble 252·75.

Usposobienie: Z powodu oczekiwania decydujących wiadomości z Budapesztu rezerwowane, w końcu lekki nacisk realizacyi.

Cukier 19·30 słaby. Spirytus 42·80 słabszy. Nafta niezmieniona.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 5 grudnia (godz. 1 w południe).

I. Waluty.	płacą	żądają
Ruble papierowe	253 —	254 —
Narki niemieckie	116 90	117 30
Franki papierowe	95 —	95 50
Dwudziestofrankówki w złocie	19 02	19 12

II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 50	112 [illegible]
4½% Listy zastawne Banku hipot.	101 25	102 [illegible]
4% „	98 15	99 [illegible]
4½% Li[illegible]	[illegible]	10[illegible]
4% [illegible]	[illegible]	[illegible]
4% [illegible]	[illegible]	[illegible]
4% [illegible]	[illegible]	[illegible]
4[illegible]	[illegible]	[illegible]

Rządca ... L. K. Górski.